

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 9 października 1914 r.

Do mieszkańców m. Łodzi.

Władze wojskowe niemieckie poleciły podać do publicznej wiadomości co następuje:

1) Nie wolno skupiać i zatrzymywać się na ulicach i placach.

2) Po godzinie 9-ej wieczorem nie wolno wychodzić na ulicę. Zakaz ten nie dotyczy jedynie Milicji na służbie, której czynności trwają nadal.

3) Wszyscy posiadający broń winni natychmiast złożyć ją w Centralnym Komitecie Milicji.

4) Samochody, benzynę i karbid, oraz wszelkie przy należności samochodowe należy składać władzom wojskowym.

5) Wszystkie domy winny przez całą noc od ulicy posiadać jedno oświetlone okno.

6) Kurs rubla określa się na 1 markę 40 pfenigów.

Łódź, 9 października.

Jak już zaznaczyliśmy w dzisiejszym dodatku porannym, z chwilą wejścia do Łodzi wojsk niemieckich, miasto przybrało niezwykle widok. Zapanowało w niem ożywienie nadzwyczajne. Cała ludność wyległa na ulice miasta przyglądając się spodziewanym gościom.

Nie ma w tem absolutnie nic dziwnego, gdyż przybycie po raz pierwszy do Łodzi tak licznej armii niemieckiej, było nowością i sensacją dnia.

Mieszkańcy wszakże nie powinni zapominać, iż żyjemy w okresie wojny europejskiej i z chwilą zajęcia miasta przez wojska niemieckie, wszyscy podlegają surowej odpowiedzialności za najdrobniejsze nawet zakłócenie spokoju publicznego, według paragrafów prawa wojennego.

Niewłaściwe zachowanie się jednostki możeścią na cały ogół nieobliczalne w skutkach, niepożądane następstwa.

Byliśmy wczoraj świadkami gromadzenia się tłumów wokoło bodaj jednego żołnierza, przed witrynami sklepów, w których ciż żołnierze czynili zakupy i t. p.

Również przy przejściu wojsk przez miasto gromady ciekawskich stawały po rogach ulic, tamując zwykły ruch przechodniów.

Pomimo całej energii Milicji, trudno było zapobiedz niewłaściwemu zachowaniu się większej części ludności.

Również, jakkolwiek z przykrością, musimy postawić pewien zarzut Milicji Obywatelskiej. Wielu z członków tej ostatniej zamiast,

zgodnie z instrukcją, nakłaniać gromadzących się do przechodzenia w tym lub owym kierunku, rozpędzali tłumy, nie pozwalając na spokojny spacer po ulicach.

Zwracając na powyższe uwagi zarówno mieszkańców, jak i członków Milicji, nie wątpimy, że wczorajsze zachowanie się jednych i drugich nie będzie miało nadal miejsca.

Jeszcze raz przypominamy, że żyjemy w czasie niezwykle obojętnego stanu wojennego.

Redakcja.

Co zwycięży nienawiść czy miłość?

—o—

Gdyby nas ktokolwiek zapytał, jakie najwyższe potęgi rządzą całym światem, bez wahania, odpowiedzieliśmy, że—miłość i nienawiść. Tak, bo wszystkie inne siły, jakie widzimy na świecie, to tylko ślepe narzędzia, które kierują i rządzą te dwa czynniki.

Scieranie się i ustawiczna walka tych dwóch pierwiastków stanowią rdzeń i istotę życia ludzkiego na ziemi. Historia narodów to właściwie dzieje miłości i nienawiści. Czyny, dążności, dzieła ludzkie—to różne tylko—przejawy miłości i nienawiści...

Obserwując walkę tych dwóch czynników, każdy człowiek myślący zadaje sobie pytanie: co ostatecznie zwycięży — miłość czy nienawiść?... Historia ludzkości poucza nas, że nienawiść nieraz święciła wielkie tryumfy i zapowiadała rychło koniec... miłości, a jednak miłość upokorzona, wysmiana i obłana krwią prześladowcy, w ostatecznym wyniku walki okrywała się zawsze blaskiem świetniejszego zwycięstwa, wieńcem nieśmiertelnej chwały.

Jeżeli tak było dawniej, to i dziś, lubo tu i owdzie widzimy rzeczywistość, a jeszcze bardziej rozdmuchane powodzenia nienawiści, jednakże nie powinniśmy upadać na duchu i niezachwianie wierzyć w promienną jutrznię lepszej przyszłości... O, tak, niewątpliwie, tylko to na świecie ma rację bytu, mocny fundament i rękomię istnienia, co się opiera na twórczej sile miłości. Każde zaś dzieło nienawiści, chociażby najbardziej błyskotliwe, pozornie mocne, musi zginąć wcześniej lub później, bo nosi w sobie zarodek zgnilizny, słabości i śmierci.

A jeżeli teraz te ogólne wywody zastosujemy do naszych warunków i do naszego codziennego życia, to niezawodnie przekonamy się, że i tu, podług tych samych praw, działają—miłość i nienawiść.

Czem się kieruje człowiek, który—wierząc w prawdę swego ideału i swoich zasad, nie zraża się żadnymi trudnościami i — gotów na wielkie ofiary, walczy wytrwale w obronie swego sztandaru? On działa pod wpływem miłości, która go wzmacnia, dodaje sił do pracy, pociesza nadzieją zwycięstwa i wskazuje mu, bodaj w dalekiej przyszłości—owoc pracy jego.

„Exegi monumentum“... pomnik wzniosę dla dobra narodu, dla chwały całej ludzkości.

Takich pionierów miłości widzimy wielu przy każdym warsztacie pracy społecznej od najniższych szczebli, aż do wyżyn hierarchii społecznej. Widzimy ich w ognisku rodzinnym, w szeregach przedstawicieli różnych fachów, w gronie artystów, literatów i poetów.

Ale i nienawiść ma swoich—i to bardzo licznych adeptów na ziemi. Czem się kieruje państwo, które nie uwzględnia interesów wszystkich narodowości wchodzących w skład jego, szerzy i wyznaje tak zgubny w skutkach nacjonalizm? Oto—nienawiścią. Pod wpływem czego, jeśli nie nienawiści postępuje „działacz społeczny“

który nie znosząc „konkurencji“, usiłuje zgnieść słabszego brata, pragnącego służyć swemu społeczeństwu?

To uczucie nienawiści jest tak potężne i powszechne, że przenika nawet w sfery, z których radziłyśmy tylko słyszeć słowa miłości, pokoju i przebaczenia...

Slepił—Biorą na swoje sumienie wyraźną krzywdę bliźnich i krzywdę narodu, a jednak czynią to wszystko jedynie dla dogodzenia swoim ambicjom.

Biedni są oni, bo nie chcą zrozumieć, że ta ich „zabawa“, którą mienią być pracą, nietylko jest pracą na młyn naszych wrogów, ale zarazem stanie się dla nich samym źródłem nieszczęścia, gdy nadejdzie czas ostatecznych porachunków. A że ten czas rychło nadejdzie, nie wątpimy o tem, bo prawda i miłość muszą zwyciężyć tego rodzaju czynniki, jak: nienawiść... kłamstwo... intrygi... pieniądzel...

My wszyscy, którzy stoimy pod sztandarem miłości, z cierpliwością i rezygnacją oczekujemy tryumfu miłości i prawdy, bez najmniejszego pragnienia odwetu, bo to niegodnym byłoby—miłości.

Odgłosy wojny.

Kolej niemiecka do Sieradza.

Dnia 2 b. m. przybył do Sieradza pierwszy niemiecki pociąg wojskowy. Komendant Sieradza zapewnia, że wkrótce kursować będą między Sieradzem a Wrocławiem pociągi pasażerskie.

Niemcy zajęli wszystkie wolne mieszkania i lokale. (g)

Naprawa mostu.

Saperzy niemieccy zajęci są obecnie naprawą wysadzonego przez wojska rosyjskie mostu nad Wartą na drodze do Zduńskiej Woli. (g)

Ze Zduńskiej Woli.

Komendant wojska niemieckiego w Zduńskiej Woli wydał rozporządzenie, aby nie odmawiano sprzedaży prowiantów dla wojska, które płacone będą gotówką lub kwitkami, zaopatrzonemi stemplem i podpisem komendanta. Bez pieniędzy lub kwitów nie należy wydawać towarów. W mieście panuje spokój. (g)

Ogłoszenie komendanta kaliskiego.

Otrzymano w Łodzi list z Kalisza, w którym donoszą, że komendant Kalisza wydał rozporządzenie, aby wszyscy mieszkańcy Kalisza, którzy opuścili miasto, w ciągu 10 dni zgłosili się do Kalisza w celu wejścia w posiadanie swych domów i majątków, gdyż w przeciwnym razie po upły-

wie 10 dni majątki te zostaną skonfiskowane.

Rozporządzenie powyższe wydane zostało w dniu 3 b. m.. (g)

Zajęcie Rawy.

W Tomaszowie słyszano w ubiegły poniedziałek strzelaninę armatnią od strony Rawy. Okazało się później, że pod Rawą miała miejsce znaczna potyczka, Niemcy zajęli miasto. (g)

Co się stało ze skarbem francuskim!

Z chwilą opuszczenia Paryża przez rząd francuski i udania się do Bordeaux, francuski bank państwowy przystąpił do usunięcia z piwnic gmachu bankowego znajdujących się tam zapas gotówki w sumie 4 i pół miliardów franków.

Pieniądze wywiezione zostały poza granicę Francji. Wywóz pieniędzy trwał blisko miesiąc czasu. Dotąd było tajemnicą, dokąd pieniądze te wywieziono.

Obecnie „Corriere della Sera“ dowiadyuje się, że część skarbu francuskiego wywieziono do Włoch, większą zaś część—do Hiszpanji. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż transport złota ważył 1322 tonny, transport zaś srebra—432 tonny.

Gdzie twoje syny?...

Polsko! Ty biedna, na części rozdarta, i kajdanami skrzepowana Polsko! Ty, której dawno przedarta już karta w historii świata, a harfą eolską zda Ci się stowo rzucone z wyżyny, co pośród życia śmiertelnej zawieści tuca ci błady promyczek nadziei; gdzie Twoje syny?

Polsko! czy w blade noce pełne trwogi nie marzą Ci się Somo-Siery szczyty, i pełne ziewów chorobliwych drogi na San-Domingo, i dymem spowity szaniec u groźnej grochowskiej Olszyny gdzie garstka śmialków waży Twoje losy, a jęk rozpaczy uderza w niebiosy: gdzie Twoje syny?

Polsko! rzuć okiem: oto w mgły spowite jutro przed Tobą; los wyroki pisze; oto armatnie paszczki niesyte żeru; ot znowu w śmiertelne zacisze niejedno dziecię pójdzie tej kralny. Czy teraz jesz cze śmiechem Cię powita los, ten szyderca, i z ironją pyta: gdzie Twoje syny?

Janusz Ihar.

Generalowie angielscy

Z ostatnich sprawozdań feldmarszałka Frencha dopiero obecnie dowiadujemy się nazwisk generalów, dowodzących wojskami angielskimi w działaniach wojennych na kontynencie. Dotychczas tajemnica wojenna tak ściśle była przestrzegana, że wbrew tradycjom, nie o korpucie oficerów naczelnych nie pisano, za ledwie wiedzieliśmy, że głównodowodzącym siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanji został mianowany feldmarszałek French.

Dowódcą I-go korpusu mianowano pierwotnie generał-lejtenanta Jamesa Griersona. Generał ten zmarł nagle w drodze do głównej kwatery powierzonej mu armji. Następcą jego został generał-lejtenant Dorrien-Smith.

Generał ten brał udział w wojnach: z zulusami w 1879 r., egipskich 1882 i 1887 r., sudańskiej w 1885 r. W randze generała-majora dowodził Dorrien-Smith brygada, później zaś dywizją w wojnie południowo-afrykańskiej w 1900 r. został generał-lejtenantem.

Dowódcą drugiego korpusu angielskiego był kilkakrotnie generał-major Maxwell. Obecnie znajdujemy na tem stanowisku generał-lejtenanta Douglasa Haig. Urodził się on w r. 1861.

Dowódcą 5-ej dywizji, tej samej, która stale obozując w Curragh, w Irlandji, na wiosnę energicznie solidarność swą z Ulsterem zaznaczyła, jest generał-major baronet Charles Fergusson. Brał on udział w kampanji Sudańskiej pod komendą lorda Kitchenera, a po kampanji tej został dowódcą załogi w Obdurmanie. Od r. 1909 był inspektorem piechoty.

Dowódcą 3-ej dywizji jest generał-major Hamilton. Był sekretarzem wojennym lorda Kitchenera.

Dowódcą dywizji kawalerji jest inspektor jazdy Hynman Allenby. Brał udział w ekspedycji do Bechuanalandu (1884—1885), Zululandu (1888) i w wojnie południowo-afrykańskiej. Od r. 1902—1905 był dowódcą 5 pułku lansjerów irlandzkich a od r. 1905—1910 dowódcą czwartej brygady kawalerji.

Dowódcą 2-ej brygady kawalerji jest generał de Beauvoir de Lisle. Urodzony w r. 1864, wstąpił on w r. 1883 do konsystującego w Gibraltarze 2-go durhamskiego pułku. Brał udział w wojnie południowo-afrykańskiej, gdzie dał dowody wielkiego męstwa.

Dowódcą 5-ej brygady jest generał brygady baronet Chetwode. Urodził się on w r. 1869, do armji wstąpił w r. 1889. Brał udział w kampanjach burmańskiej i południowo-afrykańskiej.

Jak widzimy, wszyscy wymienieni powyżej, to towarzysze broni, którzy wespół z obecnym głównodowodzącym feldmarszałkiem French'em i lordem Kitchenerem niejednokrotnie już laury wojenne w różnych częściach świata zbierali.

Zatopienie „Uleaborga“.

(Opowiadanie naocznego świadka).

Jak donosiliśmy w depeszach, finlandzki statek pasażerski „Uleaborg“ został zatopiony przez niemiecką łódź torpedową.

Obecnie powrócił z podróży zagranicznej pewien mieszkaniec Łodzi, p. W., naoczny świadek katastrofy, który na szpaltach żargonówki miejscowej dzieli się swymi wrażeniami

— Rodzina moja — opowiada p. W. — spędziła lato w Herüngsdorfie. Po wypowiedzeniu wojny, dowiedziałem się, że w Niemczech zatrzymano tysiące poddanych rosyjskich w charakterze jeńców. Zaniepokoiłem się i po pewnym namyśle postanowiłem udać się za granicę dla odszukania pozbawionej pieniędzy rodziny.

Po długich staraniach w konsulacie szwedzkim uzyskałem zezwolenie na wyjazd do Szwecji. Zaopatrzyłem się również w przepustkę rosyjską. Z temi dokumentami dojechałem do finlandzkiego miasta portowego Rejmską po kilku dniowym postoju, udać się miałem statkiem do Szwecji.

Kursują stąd do Szwecji trzy okręty pasażerskie: „Perbrahe“, „Uleaborg“ i „Sano“.

Najwygodniejszy z nich był „Uleaborg“, który miał wyruszyć w drogę 20 września.

Statek rzeczywiście w dniu tym wyruszył, pasażerów było za ledwie 50, przeważnie finlandczyków, kilku szwedów i angiłków. Bagażu żadnego ze sobą nie miałem.

Jechaliśmy dwie—trzy godziny, widząc wciąż brzegi finlandzkie. W drodze spotkaliśmy dwa okręty, strażujące u brzegów. Niezadługo dowiedzieliśmy się, że brzegi Finlandji i Szwecji są minowane i że okręty, idące wzdłuż brzegów łatwo się natknąć mogą na miny.

Nastrój wśród pasażerów był oczywiście niewesoły...

Nagle zauważyłem jakiś odbłask krótkotrwały. Jedyny z pasażerów, z którym mogłem się porozumieć po rosyjsku, objaśnił mi, że latarnia morska oświeca przestworze. Po kilku minutach okręt nasz był najdokładniej oświetlony za pomocą reflektorów.

Wśród pasażerów powstał popłoch; wszyscy wyszli na pokład. Niektórzy dowodzili, że to rosyjski okręt wojenny, pilnujący wybrzeża, oświetla nasz okręt.

Nagle rozległ się wystrzał, a za nim drugi. Pasażerowie rozbiegli się w różne strony, nie wiedząc, co czynić. Kilku pobiegło do kapitana. Byliśmy przekonani, żeśmy najechali na minę. Uspokoił nas pomocnik kapitana, zapewniając, że nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo: nadchodzi niemiecki statek wojenny, który sygnalizuje, byśmy się zatrzymali.

Wkrótce nadjechała niemiecka łódź torpedowa. Komendant łodzi wydał w języku szwedzkim rozporządzenie, aby wszyscy pasażerowie razem z załogą „Uleaborga“ przeszli do łodzi. Po kilku minutach, gdy na okręcie nie było już nikogo, Niemcy zaczęli ostrzeliwać „Uleaborg“, który w ten sposób został zatopiony.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich swych abonentów, zalegających w opłacie prenumeraty, że o ile w przeciągu najbliższych paru dni prenumerata nie zostanie uregulowaną, zmuszeni będziemy wstrzymać dostarczanie pisma.

Kronika.

— (s) **Rozporządzenie plac-komendanta.** Czasowy plac-komendant miasta Łodzi, wojsk niemieckich major von Paschke, pismem z dnia 8 października r. b. do magistratu miasta Łodzi, nakazał dostarczyć dziś, 9 b. m. na godz. 12 w południe na Nowy Rynek, przed gmach magistratu, wszystkie konie podatne do jazdy wierzchowej. Konie te mają być sprzedane z wolnej ręki na potrzeby wojska niemieckiego.

— (h) **Komunikacja telefoniczna z Wrocławiem.** Przedsięwzięto pracę celem utworzenia komunikacji telefonicznej z zagranicą. Komunikacja taka istnieje już z Piotrkowa do Wrocławia. Do linii tej włączona będzie Łódź. Prace przygotowawcze odbywają się w szybkim tempie.

— (r) **Komitet Obywatelski** niesienia pomocy biednym zawiadania, że kasjer lub jego zastępca przyjmuje codziennie interesantów w „Domu ludowym“ (Przejazd 84), od godziny 5 do 6 po południu.

— (g) **Węgiel dla kuchni robotniczych.** Na ostatnim posiedzeniu komisji żywnościowej przy Komitecie Obywatelskim rozpatrywano prośbę zjednoczonych kuchni robotniczych o bezpłatne wydawanie kuchniom węgla. Postanowiono wydawać po półtora korca węgla dla każdej kuchni.

— (g) **Siódma kuchnia robotnicza.** Zarząd związku zawodowego pracowników branży papierowej postanowił założyć tanią kuchnię dla członków Stow. Będzie to siódma kuchnia, robotnicza w Łodzi.

— (t) **Zasiłki dla bezrobotnych.** Wczoraj w dzień zwykłej wypłaty tygodniowej, w przedsiębiorstwie Allarta, Rousseaux i sp. (Katna 19) wydawano zasiłki dla bezrobotnych, pomimo, iż fabryka już dłuższy czas nie funkcjonuje. Mężczyźni otrzymywali po rb. 1 kop. 50, a kobiety po 1 rb.

— (s) **Ze Stow. wz. pomocy nauczycieli żydów.** W sobotę, dnia 10 b. m., o godz. 4 po południu, odbędzie się w gmachu „Talmud-Tory“ (Średnia 46), zebranie Stow. nauczycieli żydów, celem wyjaśnienia materialnego położenia nauczycieli, pozbawionych pracy zastosowania odpowiednich środków zaradczych.

Zarząd prosi o liczny udział w rzeczonym zebraniu, na które przybyć mogą także nauczyciele, nie należący do Stow.

— (t) **Ze Stow. techników.** W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie taniej kuchni przy Stowarzyszeniu techników (Spacerowa № 21). Obiady w cenie 25 kop., składające się z 2 dań i kawy lub herbaty, cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Kuchnia będzie czynną przez czas dłuższy, gdyż zapasy węgla obecnie są znaczne.

— (r) **Zebranie ogólne** związku zawodowego rob. przem. włóknistego odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 10 rano w siedzibie własnej przy ul. Radwańskiej nr. 9. Porządek dzienny obejmuje między innymi omówienie akcji ratunkowej w związku z położeniem obecnym.

— (g) **Węgiel dla Łodzi.** Groźno tutejszych przemysłowców postanowiło zwrócić się do zarządzającego garnizonem łódzkim z prośbą, aby zezwolono na przewóz do Łodzi węgla z Częstochowy i Piotrkowa.

— (g) **Z gminy żydowskiej.** Z powodu braku środków, gmina żydowska w Łodzi nie wypłaca urzędnikom kancelarii i innym funkcjonariuszom pensji.

Utrzymywany przez gminę przytułek dla umysłowo-chorych przy ul. Wesołej, będzie prawdopodobnie zamknięty, a w najlepszym razie liczba chorych będzie znacznie zredukowana. Nauczycielom szkół gminnych (rządowych) wypłacono pensję trzy miesięczną.

— (b) **Kara pieniężna.** Na właściciela domu przy ul. Andrzeja nr. 26, Natana Jakobsona, milicja nałożyła 25 rb. kary za zamknięcie wody, nieoświetlenie domu i wogóle antysanitarny stan posesji

— (k) **Pożar fabryki.** Wczoraj o godzinie 7 wiecz. w domu № 28 przy ul. Konstantynowskiej z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar na pierwszym piętrze, gdzie mieści się przedziałnia, dzierzawiona przez pana Szpajdla.

W chwili wszczęcia się ognia w przedziałni pracowali robotnicy. Niebezpieczeństwo wzmocniła obawa wybuchu kotła, co jednak na szczęście nie nastąpiło.

Przybyła na miejsce straż ochotnicza pożar stłumiła. Mimo to straty sięgają kilkunastu tysięcy ruoli.

— (p) **Wypadki.** Na ul. Pawiej róg Lutomierskiej znaleziono 64-letnią Mariannę Czaplinską w stanie zupełnego wyczerpania sił. Nieszczęśliwą zajęła się Milicja.

— Na ul. Pańskiej róg Radwańskiej, Wojciech Szmigrodzki, lat 38, rzeźnik, wyskakując z tramwaju upadł na bruk i zwichnął prawą rękę.

— Na ul. Drewnowskiej Icek Konecypolski, lat 9, syn krawca, przejechał rolwąga, odniósł okaleczenia obydwuch nóg.

— Na Zielonym Rynku, Moszek Izbicki, lat 42, woźnica, kopnięty przez konia, odniósł ranę głowy.

— Przy ul. Benedykta w domu pod nr. 84, Chaja Awret, lat 2, córka handlarza, spadła ze schodów i zwichnęła prawą rękę.

Zamiejszcowa.

— (g) **Z Pabjanic.** Odbyła się narada fabrykantów, na której omawiano krytyczne położenie bezrobotnych. Postanowiono, aby każdy z fabrykantów zadeklarował pewną sumę na rzecz Komitetu obywatelskiego, który w ten sposób otrzyma możliwość udzielania pomocy większej liczbie robotników.

— (k) **Z Łowicza.** W Łowiczu, jak donosiliśmy wczoraj, nagromadziło się wiele wozów z produktami pierwszej potrzeby. Obecnie woźnikom zakomunikowano, by w każdej chwili byli gotowi do wyjazdu w stronę Warszawy.

Wymarsz polskich legionów.

27 września po południu nastąpił wymarsz drugiej kompanji wiedeńskiego polskiego legionu do Krakowa. Legioniści maszerowali przez ulice miasta i przed ministerjum wojny przy gromkich okrzykach i powitaniach publiczności na dworzec północny, gdzie nastąpiło uroczyste pożegnanie. Dowódca wiedeńskiego polskiego komitetu, członek izby państwowej, Zgórski, miał przemowę, w której wznosił legionistom, że dostąpią zaszczytu wzięcia udziału w zwycięstwie słusznej sprawy, które niechybnie nastąpi.

Ze względu na to, że pewna liczba wiedeńczyków i niemieckich ochotników przylączyła się do polskich legionistów, zwrócił się mówca do nich z niemiecką przemową, w której rzekł: „Wy, niemieccy bracia, będziecie razem z nami walczyć za dobro Austrii, za honor monarchji i o przyszłość kraju. My, polacy, wiele ofiar złożyliśmy, płaciliśmy kontrybucje i z naszych domów byliśmy wypędzani. Przelewaliśmy krew. Pomimo tego, nie zwątpiliśmy, gdyż wiemy, że nasza słuszna sprawa zwyciężyć musi“. Entuzjastyczne wivaty przerwały te wyrzuczenia.

Mówca ciągnął dalej: „Nietylko nam robicie przysługę, lecz także sprawie ojczyzny. Jest to walka o honor naszej i niemieckiej narodowości, walka przeciwko wrogowi kultury“.

Mówca zakończył żywym okrzykiem na cześć cesarza, jako naczelnego wodza wojsk i armji, w której szeregach walczyć będą legioniści polacy.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, wyruszył pociąg z dworca, przy okrzykach: „niech żyje Austrija! niech żyją Polacy!“

Jak zdobyłem sztandar.

—0—

(Z opowiadań żołnierza).

Do Piotrogradu przywieziono zdobyty pod Lwowem sztandar 2-go austriackiego cesarskiego pułku strzelców.

Żołnierz nazwiskiem Kowalczyk, który zdobył ten sztandar opowiada chętnie w jakich okolicznościach tego dokonał.

— Bitwa, w której zdobyliśmy sztandar odbyła się w pobliżu Lwowa pod wsią Zabierze. We wsi tej rozłożyliśmy się na noc. Nazajutrz, wczesnym rankiem rozbudziła nas silna kanonada karabinowa. Porwaliśmy za broń aby dać odpawę. Wyjaśniło się bowiem, że nieprzyjaciel, licząc na nas silniejszy, następowal na nas coraz bardziej.

Przyjęliśmy wyzwanie i ruszyliśmy na wroga z całą brawurą. Po dwugodzinnej wymianie gęstych strzałów, ogień nieprzyjaciela powoli zaczął słabnąć.

Ja znajdowałem się w samym centrum ognia. Wtem na odległość strzału spostrzegłem austriaka ze sztandarem. Nie namyślając się dłu-

go zmierzylem do niego i... powaliłem na ziemię. Błyskawicznie prawie sztandar pochwylił z rąk upadającego żołnierza drugi, biegnący tuż obok niego.

Wycelowałem i do niego—raniony ciężko padł, lecz sztandar przeszedł w oka mgnieniu w trzecie ręce. Tedy jeszcze raz użyłem swej celności i, raniąc trzeciego podbiegłem pędem do niego, aby ostatecznie dostać zdobycz upragnioną w swe ręce.

Austriak, brocząc krwią, rzucił się na skarb pułkowy i osłaniając swem ciałem, bronił dostępu do siebie. Rozpocząłem z nim zapasy na śmierć i życie. A nad głową kule jak grad przelatywały ze wszystkich stron i padały w pobliżu mnie.

W końcu austriak, słabnąc, wypuścił z rąk sztandar, który pochwyliłem skwapliwie i popędziłem jak szalony ku swoim.

Nieprzyjaciel w tym czasie cofnął się już na całej linii, tracąc wielu żołnierzy w rannych i w jeńcach. Zdobyliśmy wiele armat i kar-taczownic.

Bohater-żołnierz nagrodzony został krzyżem św. Jerzego 4-ej klasy i sfotografowany ze zdobytym sztandarem.

nicze dla Anglii. Ogółem stanę pod broń pół miliona wojska, które będzie wysłane do Marsylii.

Korespondenci opuszczają Turcję.

KONSTANTYNOPOL. Korespondentom pism rosyjskich polecono natychmiast opuścić Konstantynopol, w przeciwnym razie będą wysłani przymocą.

Stan banków niemieckich.

BERLIN. Na posiedzeniu centralnego zarządu niemieckiego banku państwowego, dyrektor banku, Havenstein, oświadczył, że za okres dwumiesięczny wojny, niemiecki rynek pieniężny przedstawia się bez porównania lepiej, niż we Francji, Anglii i Rosji. Banki i instytucje kredytowe nie wstrzymały działalności ani na jeden dzień.

Donosi o tem „Breslauer Morgen-Zeitung“.

Wojna grecko-turecka.

BUKARE-ZT. Pisma miejscowe wydały dodatki nadzwyczajne z powodu nagłego wyjazdu z Konstantynopola posła greckiego Koktisa.

Powodem nagłego wyjazdu ma być znieważenie posła przez Enwera-paszę, co uważają za prowokację.

Należy się spodziewać iada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

„Adverui“ sądzi, że w takim razie Rosja nie może pozostać obojętną.

W Persji.

WROCLAW. „Breslauer Morgen Zeitung“ powtarza za konstantynopoli-tańską gazetą „Ikdam“, że między oddziałem kurdów rosyjskich i perskich zaszła potyczka. Persowie odparli napad rosjan. Poległ jeden oficer i 21 żołnierzy rosyjskich.

Ujęto także szeika miasta Barzam, i oddano ich w ręce władzy tureckiej.

Z pism perskich „Ikdam“ dowiaduje się, że wojska rosyjskie wycofują się z Persji. Kozacy rosyjscy odstawiają po drodze broń, działa i amunicję.

Z Turkiestanu wysyłane są znaczne transporty wojska.

Kapitały angielskie w przedsiębiorstwach niemieckich.

BERLIN. Rząd niemiecki ustanowił kontrolę nad fabryką papierosów „Jasmaty“ w Dreźnie. Kontrolę taką ustanowiono również na skutek prośby związku obrony niemieckiego przemysłu tabacznego, nad fabryką papierosów „Batschari“ w Baden-Baden, gdyż stwierdzono, że w obydwóch przedsiębiorstwach ulokowane są kapitały angielskie.

Przeciwko bojkotowi języków obcych.

WIEN. W „Neue Freie Presse“ poeta Hugo von Hofmannstahl występuje ostro przeciwko propagowaniu w Niemczech i Austrii bojkotowi języków obcych, a szczególnie francuskiego i angielskiego.

Ceny na zboże.

BERLIN. Jak stwierdza „Berliner Tageblatt“, wydział gospodarstwa rolnego postanowił podwyższyć ceny na zboże na cały okres wojny.

„Dusza Kruppa.“

—0—

Korespondent jednego z pism rotdendarmskich, zamieszkały w Essen, gdzie znajdują się fabryki broni Kruppa donosi do „Wiesener“ gازه

ty“ o nadzwyczajnej i nieznannej dotąd broni, którą poczęto niedawno tam wyrabiać.

Broń ta będzie podobno użyta do ostrzeliwania miast angielskich z kontynentu przez La Manche(?).

Ażeby uchronić fabrykę przed pociskami z aeroplanów nieprzyjacielskich, wybudowano dookoła zabudowań fabrycznych wysokie wieże, na których ustawiono armaty, specjalnie skonstruowane do walki z aeroplanami. Kule wyrzucone przez te armaty niosą 8 kilometrów. Niebezpiecznymi dla aeroplanów nie tylko będą kule, ale kolosalne wstrząśnienie powietrza, które one spowodują.

Ludność miejscowa podczas ataku musi ratować się ucieczką. Na kominie fabrycznym umieszczono syrenę nazwaną „Dusza Kruppa“.

Skoro tylko nad miastem pojawią się aeroplany nieprzyjacielskie „Dusza Kruppa“ przeraźliwym świstem ma dać znać mieszkańcom o konieczności natychmiastowej ucieczki.

Legenda o samolocie.

—0—

Wobec ogromnego zastosowania w wojnie obecnej samolotów, sądzę, że zainteresuje Sz. czytelników fakt, że już bardzo dawno bo lat temu setki ludzie marzyli o tem, jakby to dobrze było unosić się w przestworza.

Z mitologii greckiej już wiemy, że Ikar przypiął sobie skrzydła woskiem i unosił w powietrze, lecz gdy zbyt blisko do słońca zbliżył, wosk się stopił, skrzydła odpadły i nieszczęśliwy Ikar, spadłszy poniósł śmierć na miejscu.

O ile jednak w mitycznej legendzie o lotach Ikara przebija pierwiastek fantastyczny, o tyle w poniższej powiastce perskiej i Maleku i Szyrynie marzenia ludów o fruwananiu w powietrzu opierają się nie na fantazji lecz prawach natury, czyniąc powieść ową specjalnie dla nas ciekawą.

Dla ścisłości dodam, że powiastka o Maleku i Szyrynie jest urywkiem z większej powieści perskiej p. t. „Historja Króla Bedreddin Lola i jego wezyra Atalmulka, przezwane-go „Smutnym“. Czytelników ciekawych odesłę do zbioru powieści perskich w przekładzie francuskim p. t. „Les nulle et nu jours; contes persanes, traduits en français par Petis de la Croix. Paris 1840“

Pewien arab zwany Malekiem, syn kupca z miasta Surat odziedziczył po śmierci swego ojca dość znaczny majątek lecz z braku doświadczenia niszczył ojcowiznę w gronie hulawczej młodzieży. Pewnego razu podczas jednej z licznych uczt poruszono kwestję dalekich podróży, jedni chwaliłi korzyść jaką dają dalekie podróże. Inni dowodzili, że dalekie podróże narażają podróżników duże niebezpieczeństwa. Bohater nasz Malek wyraził się, że gdyby nie obawa spotkania rzezimieszków na drodze, chętnie by się udał w najdalszą podróż. Obecni goście uśmieli się z naiwności Maleka, lecz przypadkowo obecny cudzoziemiec zapewnił Maleka, że jest w możności ułatwić mu podróż, czyniąc ją absolutnie bezpieczną. Cudzoziemiec nieomieszkał wkrótce odwiedzić Maleka dla dotrzymania obietnicy, uprzedzając go jednak, że wykonanie planu zabrac musi dni kilka. Przedewszystkiem zażądał sprowadzenia stolarza i pewnej ilości desek; gdy stolarz przyszedł, zamówił u niego skrzynię 6 stóp długości i cztery wysokości. Podczas gdy stolarz zabrat się do dzieła, cudzoziemiec również nie próżnował, lecz wykonał pewną ilość śrub i sprężyn, cały dzień następny został użyty przez niego na odpowiednie ułożenie sprężyn i śrub w skrzyni.

Na 3-ci dzień aparat był gotów i po pokryciu perskim dywanem zawieźli go na sąsiednią łąkę. Nieznajomy zwrócił się wówczas do Maleka z zadaniem usunięcia służby, nie chciał bowiem z wyjątkiem Maleka wtajemniczyć nikogo w działalność swego aparatu.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

Czy w mieście znajdują się żołnierze rosyjscy?

Zapytywany przez władze wojskowe Komitet milicji, czy w mieście znajdują się wojska rosyjskie, odpowiedział przecząco.

Pułkownik Hoffman nadmienił, iż słyszał jakoby szeregowcy i oficerowie rosyjscy w ubiorach cywilnych ukrywali się w domach prywatnych i buntują ludność miejscową przeciw wojsku niemieckiemu.

Gdzie władze miasta?

P. Grohman, p. o. głowy miasta wyjaśnił, że po wyjeździe władz administracyjnych z Łodzi zorganizowana milicja obywatelska sprawuje stale swe czynności i że dotąd panuje w mieście zupełny spokój.

Zapytywany dalej p. Grohman oświadczył, iż banki i wszelkie instytucje finansowe rządowe są zamknięte, a władze opuściły miasto; otwarte są tylko niektóre Towarzystwa kredytowe prywatne.

Pułk. Hoffman zdziwił się niezmiernie, kiedy mu oznajmiono iż władze administracyjne wyjechały obawiając się, aby nie zostali jeńcami. Pogłoski te, twierdził pułkownik Hoffman, są bezpodstawne. Przeciwnie, dowodził on, przedstawiciele władz administracyjnych mogliby okazać pewne usługi wojskom niemieckim.

Zaprowiantowanie wojsk.

W toku narad nad zaprowiantowaniem wojsk i dostarczaniem artykułów żywnościowych, Komitet milicji wyjaśnił, że mięsa dostarczyć niepodobna, gdyż dowóz jego został wstrzymany z powodu przerwy w komunikacji.

Tumaczono, że skutkiem tego odczuwany jest również brak węgla, co zmusiło przemysłowców do zamknięcia fabryk.

Pułk Hoffman prosił p. Grohmana o przedstawienie mu wykazu fabryk, wyrabiających towary wełniane. Niezależnie od dostarczenia chle-

Milicja obywatelska.

Pułkownik Hoffman zgodził się, aby milicja obywatelska pełniła nadal swe obowiązki, zobowiązując ją do przestrzegania ściśle wymaganych przepisów, mających na celu utrzymanie spokoju i porządku w mieście.

Wyjaśnienie odezwy Milicji.

W uzupełnieniu odezwy Centralnego Komitetu milicji nadmieniamy,

co następuje: W razie niezłożenia broni w Komitecie milicji, winny posiadania jej karani będzie śmiercią. Oświetlanie okien frontowych przez całą noc obowiązuje tylko domy na tych ulicach, gdzie znajduje się wojsko.

Winni uszkodzenia linii telefonicznej, Łódź—Łask, Zduńska Wola, Sieradz, Piotrków, Tomaszów—karani będą śmiercią.

Pułk. Hoffman gościem Łodzi.

Dowódca brygady wyraził przekonanie, że miasto uważać go będzie za swego gościa i poniesie koszty kwaterekowego.

Sprzedaż wódki i piwa.

We wszystkich zakładach restauracyjnych zabroniona jest nadal sprzedaż wódki, dozwolono sprzedawać tylko piwo.

Tramwaje a wojsko.

Tramwaje miejskie obowiązane są przewozić wojsko bezpłatnie.

Ostatnie telegramy.

Stan wojenny na Kaukazie.

ODESA, 22 września: Na Kaukazie ogłoszono stan wojenny. Mianowano ośmiu generał-gubernatorów z nieograniczoną władzą.

Potyczki w Karpatach.

BUDAPESZT. Węgierskie biuro korespondencyjne pod d. 28 z m. donosi: W pobliżu przesmyku Uzsek liczne i silne oddziały wojska rosyjskiego dokonały ataku, który został odparty pod Malomret pomiędzy Feny Veswólgy i Csoatos. W komitacie Maramaros pod Tornya miały miejsce potyczki pomiędzy wdzierającymi się tam rosyjskimi wojskami a węgierskimi, przeznaczonymi do obrony granic.

Z Munkaczu i Huszt wyruszyły większe oddziały, jako posiłki dla wojsk naszych.

Posiłki indyjskie w Marsylii.

LONDYN. Premier Asquith wygłosił mowę, w której oświadczył, że we wszystkich koloniach indyjskich organizowane są pułki pomoc-

Gdy już byli sami, weszli do skrzyni i gdy cudzoziemiec poruszył pewną sprężynę, skrzynia się wraz z nimi uniosła i poszybowała coraz wyżej i wyżej; podczas tej podróży wtajemniczył cudzoziemiec Maleka w działalność aparatu i nauczył sterować, korzystając z odpowiednich śrub i sprężyn. Po krótkiej podróży, dotknął się nieznanemu pewnej sprężyny i skrzynia spokojnie się zaczęła opuszczać, aż póki nie znalazła się w tem samym miejscu.

Jak widzisz, rzekł cudzoziemiec, ruch skrzyni jest wywołany nie dzięki zakłębionym kabalistycznym, ani nadprzyrodzonej sile, lecz uwarunkowany działaniem mechanizmu i jedynie znając prawa przyrody, potrafię zbudować samolot i unosić się w powietrzu. Szczupłe ramy niniejszego szkicu nie pozwalają mi się sbytnio rozszerzyć, przeto w streszczeniu opowiem tylko o dalszych losach Maleka. Otóż przejadłszy ojcowiznę, Malek unosi się ze swą skrzynią w powietrzu, aby zdala od swego kraju szczęścia poszukać.

Po pewnym czasie ujrzał Malek cudny zamek, który zainteresował go wielce. Zostawia swą skrzynię w lesie i zapytuje przechodzącego chłopca, do kogo należy ów zamek. Dowiaduje się, że pewien władca, przerażony przepowiedniami wróżbitów, że mu jedyną córkę porwie człowiek z gminu, zbudował zamek ze stali i w nim osadził swą córkę, przepiękną Szyrynę. Malek z opisów chłopca zakochał się w księżniczce i postanowił za wszelką cenę ją zdobyć. Unosi się ze swym samolotem i niepostrzeżony przez straż, pilnującą ów zamek, przez okno dostaje się do księżniczki i zyskuje jej miłość. Ojciec księżniczki, sądząc, że ma do czynienia z prorokiem Mahometem, spadłym z niebios, zgadza się na związek Maleka z Szyryną. Wszystko skończyło by się szczęśliwie, gdyby nie chęć Maleka zaimponowania swej przyszłej i teściowi. Chcąc bowiem jeszcze bardziej zadokumentować swe nadziemskie pochodzenie, sporządził ognie sztuczne, aby w potokach ognia sfrunąć do zamku. Niezdarzenie jednak chciało, że po skończonym cudzie, gdy samolot spoczywał w lasku pobliskim iskra, nie zauważona przez Maleka, została w skrzyni i wywołała pożar, który ją strawił. Malek, pozbawiony samolotu, nie mógł się do zamku dostać i utracił swą ubóstwianą Szyrynę.

Na specjalną uwagę w powyższej opowieści wschodniej, którą jedynie streściłem (w oryginale powiastka jest bardziej obszerna i ofituje w przepiękne, romantyczne epizody i pełne przepychu orientalne opisy), zasługują słowa twórcy skrzyni latającej, że ruch skrzyni wywołany jest jedynie sztuką inżynierską, umiejacą wykorzystać prawa natury.

Z opowieści tej wschodniej widzimy, że myśl o szybowaniu w powietrzu jest bardzo stara, lecz jedynie nadzwyczajny rozwój techniki w wieku XX dał możliwość urzeczywistnienia tego tak dawnego marzenia.

Gdy się głębiej zastanowimy nad istotą wynalazku aeroplanów, tem jaskrawiej występuje przed nami potęga ducha ludzkiego, gdyż, jak się okazuje, idee bardziej podniosłe, bardziej idealne dają się prędzej zrealizować, niż idee, których podkład jest bardziej poziomy, bardziej ziemski.

Postaram się choć w kilku słowach dowieść prawdziwości powyższego twierdzenia. Rozpatrzywszy się bardziej nad temi ideałami, które przez szeregi pokoleń poruszały umysły ludzi inteligentnych, to mimo przeróżnych ideałów i dążeń uwarunkowanych bądź epoką bądź też kulturą, zauważyc musimy jednak, że są i ideały wspólne dla ludzi odmiennych narodowości.

Do tych uniwersalnych dążeń należą: 1) chęć zubożenia się, 2) przedłużenia życia ludzkiego, 3) wynalezienia wiecznie poruszającej się maszyny, tworzącej energię ponieważ z siebie samej 4) skrzydeł aby móżdż się poruszać w powietrzu.

Z tych 4-ch wytycznych dążeń trzy pierwsze mają podkład czysto ziemski i życiowy, czwarte jednak

dążenie wywołały bardziej idealne pobudki mianowicie chęć oderwania się choćby na chwil kilka od ziemi pełnej fałszu i obłudy i poszybowania tam gdzie niema zawiści ludzkiej i walk z komarami. W tem właśnie tkwi wiele optymizmu, że to czwarte dążenie udało się zrealizować, podczas gdy trzy pierwsze się nie urzeczywistniły mimo bowiem prac alchemików średniowiecznych nad wynalezieniem kamienia filozoficznego czyli sztuki tworzenia złota i eliksiru życia dającego wieczną młodość, mimo prac mechaników chcących stworzyć perpetuum mobile, prace te nie dały żadnego rezultatu i nauka przeszła nad nimi do porządku dziennego.

Michał Bornstein.
Nowe Rokicie.

Różne wieści.

— Chorągiewki biało-amarantowe w Warszawie. Żadna jeszcze kwesta w Warszawie nie miała takiego powodzenia, jak ta, która odbyła się w ubiegłą niedzielę. Oto, jak donosi „Warszawska Gazeta Poranna”, sprzedawano tam chorągiewki o barwach biało-amarantowych, na rzecz zgłodniałych rzesz.

Do godz. 3 po południu 950 zaproszonych pań kwestarek sprzedało cały przygotowany zapas chorągiewek, t. j. 300,000.

— O nalezienie do P. P. S. W dniu 5 b. m. na wokandzie warszawskiej izby sądowej znalazła się sprawa pp. Tadeusza Długoszewskiego, studenta politechniki lwowskiej, Krystyny Świążkowskiej i Leokadii Chojeckiej, nauczycielki Zofji Maksówny, buchalterki i Haliny Mizgerówny, córki doktora, osk. o najeżenie do frakcji rewolucyjnej PPS.

Oskarżeni, odpowiadający z wolności, przybyli do sądu, z wyjątkiem p. Krystyny Świążkowskiej, która nadesłała świadectwo choroby.

Natomiast nie dostarczono do sądu z więzienia p. Tadeusza Długoszewskiego, który, jak się okazało, przewieziony został do Koła.

Wobec tego izba sprawę odroczyła.

— O zamordowanie Połujektowa. Głośna sprawa o zamordowanie Połujektowa, właściciela majoratu w Królestwie Polskim, w której, jak wiadomo, do odpowiedzialności pociągnięci zostali między innymi dwaj synowie zamordowanego i b. sędzia gminny Szulc, rozpoczęła się we wtorek w III departamencie karnym warszawskiej izby sądowej.

— Same polskie nazwiska. Pisma niemieckie zamieszczają codziennie listę zabitych, ranionych i zaginionych. Listy roją się od nazwisk polskich.

W ostatnim naprz. numerze „Breslauer Ztg“ na czterysta nazwisk żołnierzy znajdujemy z górą 150 nazwisk polskich.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Stef. Zborowskiemu. Za uznanie dla naszej pracy serdecznie dziękujemy.

Panu „Ogólności robotniczemu“. — Mógłbyś Pan nie bruzdzić w tak poważnej chwili. Wiemy doskonale, że i Milicja ma swoje „ale“ i Komitet jej również wie o tem i walczy ze złem, jak może i ile może.

P. Karolowi Bart. Jak wyżej.

Ofiary.

P. N. K. na kuchnie robotnicze przy związkach zawodowych kop. 50.
P. N. K. na kuchnie robotnicze przy związkach zawodowych, zebrane za przeczytanie pism warszawskich kop. 25.

Na mocy ostatniego Ukazu Najwyższego w dniu 8 października r. b. należy rozpocząć

płacenie weksli.

W tym celu kasa wekslowa Towarzystwa będzie otwarta od 8 października codziennie od godz. 2 do 5 popołudniu.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa
Wzajemnego Kredytu.
PIOTRKOWSKA 43.

Ogłoszenia zwyczajne.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego
m. Łodzi.

OBWIESZCZENIE.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dykcja widzi się zniewoloną podać do wiadomości P.p. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wpłacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Tow. przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjednanę zostaną, obecnie już Dykcja przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dykcja uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli **bezw warunkowo** sami agentom właściwych Towarzystw ogniowych opłacali, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premij, w zastępstwie stowarzyszonych. Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucji w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiednimi umowami z Towarzystwami asekuracyjnymi. O interes własny winni dbać sami właściciele.

Jadę kareta

do Warszawy

w poniedziałek dnia 12 b. m. lub we wtorek 13 b. m. Mogę zabrać dwie osoby, oraz listy, depesze, przesyłki i różne zlecenia. F. Łapiński
Długa 72 m. 4 I-sze piętro front 2711-3

LISTY Ogłoszenia drobne:

do Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy, Noworadomska i Piotrkowa również i z powrotem do Łodzi załatwia codziennie kantor Eksped. E. Orenbuch, Promenada 34

Listy posyłki i wszelkiego rodzaju polecenia na **Ozorków, Łęczycę, Kutno, Krośnice, Włocławek** i okolice jak również z powrotem załatwia codziennie punktualnie

Markus Opoczyński

Benedykta 18.

Sprzedaj

drzewa i torfu

hurtowo i detalicznie, Konstantynowska 43, sklep kolonialny, Cezar Hausig, telefon 23-95.

Kupię żarna do mielenia zboża na dużą korbą krecona, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera, Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Kupię maszynę do szycia Singera w dobrym stanie. Wiadomość w administracji N. K. Ł. Zachodnia 37.

Potrzebny doświadczony korepetytor dla przygotowania ucznia do klasy czwartej szkoły realnej. Oferty w „Kurjerze“ pod „Korepetytor“.

Potrzebny szewc na damską szpilekową robotę „Progress“ ul. Piotrkowska № 165.

Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Płocka, na imię Lecha Jakuba Kowadło. 3-1

Zaginiona książeczka oszczędnościowa na rb. 16 kop. 85 za № 19548 wydana na imię Bertę Schmidt.

Zaginiony dowód 110205 Oddziału I-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 1-1

Zaginiona karta o pasaportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Jana Łuczaka